№. 221. w Wtorek dnia 22. Września 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 20. Września. — Naj. Pan raczył dotychczasowego regensa Pohl przy seminaryum duchowném w Poznaniu mianować professorem w wydziale teologii pastoralnéj przy fakultecie katolicko-teologicznym uniwersytetu wrocławskiego.

JJ. KK. WW. Następca tronu szwewedzkiego i książe Gustaw szwedzki przybyli tu z Stokholmu.

Gazeta wrocławska pod d. 19. b. m. donosi, że ustne postępowanie, które miało się w sprawach kryminalnych z d. 1. Października rozpocząć, odłożono do roku przyszłego.

W Rammelburgu widziano rzadki fenomen w nocy o 1. godzinie z 12. na 13. Września, krzyż księżycowy. Było to światło przecinających się dwóch pasów, szerokości księżyca w pełni, prostopadle w tarczy księżycowéj, przechodzących po za jego krańce. Fenomen trwał przez ¾ godziny.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 7. Września. — Hrabia jakiś Zieliński miał w Berlinie oświadczyć posłowi rossyjskiemu Meyendorforwi, że jest wysłanym od polskiéj (galicyjskiéj)? szlachty i polskiego komitetu emigracyi z prośbą, aby cesarz rossyjski ujął się za polską narodowością i wszystkich przyjął Polaków pod swoje panowanie. Przytém miał warunki oświadczyć poddania się. Poseł Meyendorff, miał o tém donieść do Petersburga i otrzymać odpowiedź, że cesarz rossyjski w żadne nie wchodzi układy z rewolucyą, ani jéj też usiłowań nie popiera, chociażby się pojawiały pod jakiemikolwiek formami. Przy téj sposobności zakomunikowano rzecz tę w wyrazach najprzyjaźniejszych dworom berlińskiemu i wiedeńskiemu. (Gaz. wrocł.)

Wrocław, d. 17. Września. — Na giełdzie dzisiaj upowszechniła się wiadomość: że austryacki rząd ma zamiar przejąć wszystkie koleje żelazne na siebie, a akcye po ugodzie z akcyonaryuszami zamienić na papiery państwa.

Opole, 15. Września. — Tutejszy dziennik urzędowy zamieścił rozporządzenie król. rejencyi, iż z powodu zarazy wybuchłéj pomiędzy bydłem w Galicyi, podobnie się zamyka granica przeciw sąsiedzkim krajom, jak przeciw Polsce, i bez 21-dniowéj kwarantany niewolno rogatego bydła sprowadzać.

Ostrowo, 13. Września. — W przeszłym tygodniu niektórzy członkowie naszéj gminy katolickiéj podali prośbę do księcia Radziwiłła, który właśnie przybył na zamek swój w Antoninie i jest właścicielem gruntu, na którym miasto stoi, aby się wstawił do rządu o potwierdzenie ostateczne administratora probostwa w Ostrowie. Ponieważ król. rejencya odmawia temu duchownemu swe placet, przeto książe z całą uprzejmością oświadczył, iż rząd nie udzielając swego placet, wie zapewne, który duchowny jest stósowny, a który niestósowny dla Ostrowa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 14. Września. — Constitutionel zamieścił o zaprowadzeniu nowych stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem rozprawę, o któréj korrespondent Gazety Kolońskiéj donosi w następujący sposób: naprzód objaśnia, jak należy uważać działanie od roku 1831. w celu podniesienia włościan. Każdy wie, że Napoleon roku 1807. zniósł niewolę w Polsce jak było jego wyrażenie, ale powinien był powiedzieć poddaństwo, gdyż niewoli już dawno niebyło. Teraz zaś dla oświeconego rządu pozostało tylko zniesienie obowiązków przymusowych przywiązanych do posiadanego przez nich gruntu albo raczéj trzeba było pomoc do abluowania tych obowiązków ale nie zagrażać panu mieczem administracyjnym i potęgą rządową skoro się niebędą ściśle trzymali littery prawa, ani chłopom jeżeli w ciągu trzech miesięcy przed ukończeniem roku gospodarczego swego obowiązku niewypowiedzą. Ustawa rossyjska nadaje włościanom tylko prawo używania cudzéj roli, ale ich nierobi jéj właścicielami. Do wyniesienia zaś chłopów polskich na właścicieli są dwie drogi, albo trzeba tak zwane dobra narodowe i skonfiskowane posprzedawać i za chłopów kapitały abluicyjne wyłożyć ze zastrzeżeniem opłacania procentu i umorzenia albo pozakładać stowarzyszenia kredytowe, któreby wydawały listy zastawne na hypotekach włościańskich zabezpieczone. Wtedy rzeczby się odbyła pomiędzy panem a chłopem w zupełnéj zgodzie, bo pan byłby sprawiedliwie wynagrodzony, a chłop pozostałby właścicielem, co mu się należy. Co do obwinienia tego, ażeby być całkiem sprawiedliwymi, musimy oczekiwać całkowitego uporządkowania stosunków przez Rossyą, gdyż wyraźnie powiedziano, że środki przedsiewzięte są tylko tymczasowe. Dobra narodowe niemogą już być użyte na fundusz spłacalny, ale droga systematu kredytowego nie jest jeszcze przekopaną. Niemasz wątpliwości, że od użycia sposobów jako też od tego punktu, czy się ma stać to coby stać się powinno, czyli to w pewnym celu jest wykonalnem.

Paryż, 15. Września. — Królewska rodzina uda się dziś do St. Cloud.

Dziennik sporów powiada o widokach opozycyi z powodu małżeństwa hiszpańskiego co następuje: Sądzimy, że pisma opozycyi francuzkiéj przywiązanéj do spraw ojczystych przesadzają szczęśliwe skutki ślubu małżeńskiego księcia Montpensier z infantką hiszpańską. Za daleko sięga ich rozpacz. Kiedy emigracya francuzka w Koblenc wzywała do pomocy zagraniczne państwa, czyli głośno żądała, aby Francya broczyła się w krwi własnéj, w tenczas tłumaczyli swą namiętność postradaniem dóbr, tytułów i swych odwiecznych przywilejów. Ale czyliż można z powodu szczęśliwego zamęścia żądać, aby Anglia chwyciła się zbrojnéj interwencyi lub aby Hiszpania wznowiła o to wojnę domową? acz to są jedyne środki, o których myśleć można po przeczytaniu wyjątków z korrespondencyi prywatnéj zamieszczonych w Nationalu. Korrespondent Nationala wręcz powiada, że rozmawiał z pewnym Hiszpanem, mającym wpływ znaczny w swoim kraju, któremu radził, aby się Hiszpania chwyciła interwencyi angielskiéj lub wojny domowéj, dla przeszkodzenia zamęściu. National nawet rozmowę tę umieścił dużemi czcionkami. Pisma opozycyi nie kryją się ze swemi widokami, widać że podzielają patryotyczne życzenia korrespondenta. My zaś uważamy, że rzeczą jest niekonieczną, aby się krew hiszpańska lała i aby ten szlachetny naród rzucił się w wojnę domową, dla kaprysu pana Thiersa lub naszych republikanów. Jeżeli małżeństwo przyjdzie do skutku, uważać będą je za bagatelę, a usiłowania Guizota w téj mierze za arcydzieło niezręczności, mazgajstwa i tchórzostwa.

Czytamy w jednym z dzienników. Otrzymaliśmy bardzo szczegółowy opis całéj walki, jaką stoczyli o związek małżeński królowéj hiszpańskiéj pan Bulwer z panem Bresson. Z tego opisu wynika, że obu tym panom noga się potknęła i że jeden cieszy się z przegranéj drugiego. W istocie nigdy najstarszy syn infanta don Francisco de Paula nie był kandydatem gabinetu Tuileries; owszém, starano go się oddalić jak najbardziéj. Kilka dni temu gdy już widział, że sprawa hrabiego Trapani przepadła, zapytany, kogo teraz będzie popierał gabinet francuski, oświadczył, że księcia Montpensier: był to żart, ale nim przynajmniéj odpowiedziano na silne ataki pana Bulwer. Tuileries chciał zyskać na czasie; ale Anglia napierała, pan Isturiz przeważał się na jéj stronę, pp. Mon i Pidal byli w ręku pana Bresson, a królowa Maria Krystyna wszędzie miała jakiś udział i myślała z wszystkich korzystać dla siebie. Rzeczy w ten sposób długo mogłyby się ciągnąć, gdyby gabinet madrycki nie dowiedział się, że progresiści stanowią potężny wieniec koło infanta do Enrique. Wieściom dawał powód prawdy szczery gniew pana Bulwer, z powodu rozkazu najścia Portugalii, danego generałowi Villalonga; rozkaz ten posłano, nic nie mówiąc posłom angielskiemu, ani portugalskiemu. W skutek tego pan Bulwer napisał do swego kolegi

w Lizbonie, Lorda Howard de Walden, a ten rozkazał flocie angielskiéj udać się do brzegów Hiszpanii, gdzie przybrała ona postawę wyraźnie groźną. Wówczas w przestrachu gabinet i Maria Krystyna chcieli rzecz jak najprędzéj skończyć i wzięli pierwszego księcia jakiego mieli pod ręką.

Siècle donosi w liście z Burdundyi, że ludność tameczna do rozpaczy przyprowadzoną została przez pożary nieustające, których sprawców odkryć do téj pory niepodobna. W kilku miejscach szczególniéj koło Auxerre o mało nie uderzyli rozdraźnieni na zamki właścicieli, by, jak twierdzili, szukać ukrytéj księżnéj Berry. Journal de la Somme donosi jednak, iż żandarmerya z Villiers Bocage, w dniu 27. Sierpnia zatrzymała indywiduum podejrzane o należenie do stowarzyszenia mającego na celu podpalanie okolicznych włości. Sądowe i administracyjne władze starają się odkryć to towarzystwo.

Anglia.

Londyn, dn. 12. Września. — Globe mówi w swym City artykule: wysyłki pszenicy do nas coraz więcéj następują, i zdaje się, że angielskie magazyny w części zostaną składem dla kraji, które potrzebują dowozów. Zapewne otrzymamy przewagę w téj mierze nad innemi narodami, a to z powodu przewagi naszéj marynarki handlowéj, ze zbytnich kapitałów i pilnéj korrespondencyi z całym światem, zkąd najtańszych dostać można dowozów lub gdzie zbytek jest zboża. A chociaż korzyści z przechodnego handlu nie są tak wielkie, jak z bezpośredniego, zapomocą własnych płodów i fabrykatów, należy jednak pamiętać, że i ten rodzaj handlu jest dopiero teraz utworzonym, a więc czystym zyskiem. Bez zniesienia praw zbożowych, aniśmy nie mogli myślić o podobnym handlu, teraz zostaliśmy spedytorami zboża z angielskich do cudzoziemskich portów, teraz wysyłamy naszą i pod kluczem zostającą obcą pszenicę okrętami do Francyi i innych krajów. Dowiadujemy się, że u nas zamówiono ⅓ wszystkiéj pod kluczem zostającéj pszenicy, właściciele jednak położyli warunki wyższe ceny na nią, bo spodziewają się, że podrożeje.

Według najnowszych wiadomości z Indyi Wschodnich, lordowie Hardinge i Hugh Gough znajdowali się w Simla. Gubernator Bombay, sir Jerzy Arthur, z powodu choroby mocnéj musiał złożyć swój urząd i 5. Sierpnia miał udać się w podróż do Europy. Obraz straszliwych skutków zarazy w Sindzie strachem przejmuje. Zaraza objawiła się w Kuradżi w dn. 14. Czerwca rano, w czasie nabożeństwa, silnym wichrem, który poruszył powietrze ciężkie od nieustających upałów. Przed północą już 9 żołnierzy 86go pułku na zarazę umarło, a od téj chwili takie mnóstwo żołnierzy przywieziono do szpitali, że miejsca prawie dla nich nie było. Po 86m pułku nastąpiła koléj na 60ty pułk celnych strzelców, daléj na lekką piechotę, artyleryę, a nakoniec na wojska wschodnio-indyjskie. W przeciągu pięciu dni przeszło 1000 ludzi umarło, poczém zaraza zupełnie pomiędzy wojskiem ustała, ale za to rozszerzała się pomiędzy mieszkańcami w straszliwy sposób; połowa krajowców mieszkających w Kuradżi wymarła. Żołnierzy musiano zakopywać w prześcieradłach, bo nie było czasu do robienia trumien. Krajowców tak głęboko nie można było grzebać, dla tego lękają się, by wyziewy z 8000 źle pogrzebanych trupów nowéj zarazy nie wywołały. Postępowanie gubernatora Sindu, walecznego generała Napier, przechodzi wszystkie pochwały; wszędzie sam był obecnym, jego wyrazy dodawały wszystkim energii, działały niesłychanym skutkiem nawet na prostych żołnierzy; dla tego też duch nie spotkano żadnego przykładu usunięcia się od obowiązków z obawy zarazy; każdy starał się działać wedle sił swoich by zwalczyć klęskę. — Według Bombay Times, od lat trzech jak Sind jest prowincyą angielską, sama zaraza zabiła tam Anglii 6 tysięcy wojska.

Według wykazów parlamentowych ma Anglia 215 generalnych konsulów, konsulów i konsularnych agentów, którzy z wyjątkiem dwóch do 1800 funt. szterl. pobierają, jakoteż 130 przez konsulów zamianowanych wicekonsulów, którym przecie kraj nie płaci. Płatnych konsularnych agentów znajduje się we Francyi 14, w Hiszpanii 15, w Portugalii 9, w Turcyi 22, w Stanach Zjednoczonych 10, w Chinach 9. Konsul w Kantonie pan Macgregor, jakoteż generalny konsul w Egipcie pan Murray, pobierają pensyi 1800 funt. szterl. Najwyższa pensya konsula we Francyi wynosi 650 funt. szt. najmniejszą pensią dostaje konsul w Otranto, bo tylko 25 funt. szterl. Dwaj konsulowie w Bagdadzie i Zanzibar są płatni przez kompanią wschodnio-indyjską. Wicekonsulów znajduje się we Francyi 27, w Hiszpanii 39, w Portugalii 34, we Włoszech 34, w Grecyi 13, w Turcyi 14, w Stanach Zjednoczonych 10.

Londyn, dn. 14. Września. — Królowa zakończyła na ten rok swoje przejazdki po morzu.

Nowy poseł przy dworze wiedeńskim pan Ponsonby odwiedzał dziś lorda Palmerstona i niebawem uda się do Wiednia. Przedwczora przybył lord Palmerston do miasta, dla odebrania depesz nadeszłych z Madrytu, od posła pana Bulwer.

Czytamy w Standard z powodu zbioru katofli w Irlandyi: »Cztery miliony indywiduów naszych współobywateli z powodu téj klęski są tak pozbawionemi środków utrzymania, jak gdyby los rzucił ich na wyspę jaką morza Lodowatego. Historya ludów nie przedstawia drugiego przykładu podobnego nieszczęścia. Dla tego też nie podobna zwyczajnemi środkami ani go odwrócić ani złagodzić. Potrzeba, by środki były odpowiedniemi do ciężkiéj próby przez jaką ma przejść Irlandya. W istocie na cóż się przyda 150,000 funt szterl. zatwierdzone przez parlament jako zasiłek dla klassy robotniczéj, kiedy dowiedzionem jest, że potrzebaby 15 mil. f. szt. przynajmniéj, by od głodu Irlandyę zasłonić. Ponieważ zaś rząd nie może rozporządzać taką summą, należy się uciec do innych środków, spiesznych i skutecznych. Środek ten widzi Standard jedynie w zaciągnieniu pożyczki za rękojmią rządu, któréj pCt i amortyzacya kapitału ciążyłaby na wielkich właścicielach irlandzkich. Cork Examiner twierdzi, iż odebrał z wielu stron Irlandyi doniesienia, według których cholera miała następować po użyciu na pożywienie chorych kartofli. Dowiadujemy się także, iż rząd kazał przygotować 250 okrętów, które mają się udać na morze Czarne, Śródziemne, do Stanów Zjednoczonych a nawet do Ameryki południowéj po mais. Już widzimy skutki zniesienia prawa zbożowego, to bowiem pozwala sprowadzać mais, daleko pożywniejszy jak kartofle, którémi się żywi cała klasa w Irlandyi.

Niemcy.

Nürnberg, d. 18. Września. — Według prywatnych doniesień król bawarski odczytawszy adres do Szlezwik-Holsztynu, rozkazał, aby go natychmiast wydrukowano w Powszechnéj Gazecie Augsburgskiéj, iżby się każdy dowiedział o jego sposobie myślenia w téj sprawie. Przy pochodzie z pochodniami kazał przywołać do siebie przełożonych nad stołami śpiewnymi, wynurzył im swoje podziękowanie z nadmienieniem, że bardzo lubi niemieckie śpiewy i stowarzyszenia śpiewne, bo śpiew uszlachetnia i jednoczy niemieckie plemiona, a on uważał zawsze za główny cel swego usiłowania jednoczyć Niemców, i dla tego wezmie w swoją opiekę stowarzyszenie śpiewu. — Schätzler, jak powiadają autor adresu, oświadczył królowi swoją radość, iż mu się podobała osnowa adresu. Na to rzekł król: »Jak gdyby mi był z duszy wyrwany, bo Szlezwik-Holsztynom wyrządzono krzywdę wołającą do niebo o pomstę. Ale ja tego nieścierpię. Już ani kawałka ziemi niepoważy się nikt oderwać od Niemiec. W żaden sposób tego nieścierpię.« Przy tych słowach był w wielkiem uniesieniu i szpadą uderzał o posadzkę.

Kiel, dn. 8. Września. — Olshausen otrzymał pozwolenie znoszenia się ze swoim adwokatem deputowanym Clausen bez świadków. Pierwsze domy handlowe ofiarowały za niego kaucyą. Nie można sądzić, aby miał uciekać: jest on bowiem professorem reprezentantów i dyrektorem kolei żelaznéj z Altony do Kiel.

Korrespondent nürrnberski donosi, że król bawarski w sprawie slezwicko-holsztyńskiéj podziela zdanie innych Niemców, gdyż Hansowi Raumerowi prawnemu radzcy miejskiemu z Dinkelsbühl dał następującą odpowiedź: »Adres z licznemi podpisami mieszczan z moich miast Dinkelsbühl i Wassertrüdingen w skutek wypadku sprawy slezwicko-holsztyńskiéj do mnie podany odebrałem. Sposób myślenia w nim objawiony przyniósł mi pociechę, bo przez całe me życie miałem ducha prawdziwie niemieckiego. Adres ten jest wymownem świadectwem przywiązania tych, co go podpisali do ogólnéj naszéj ojczyzny, z którą trzymać każdy Niemiec jest obowiązany. Odpowiadając na podanie tych, co adres podpisali, zostaję dla nich z łaską królewską.«

Ploen, 14. Września. — Król duński przybył popołudniu na zamek Gottorff w Szlezwiku. Generałowie i oficerowie od sztabu obecni w Szlezwiku, duchowni, urzędnicy cywilni i wojskowi zgromadzili się na jego przyjęcie. Wieczorem zaszły niespokojności w tém mieście. Lud zgromadzony krzyknął wiwat adwokatowi Beseler, mieszkającemu obok prezesa rządu Scheela, śpiewał przytém i świstał. Prezes wystąpił w całym uniformie, przemawiał do ludu, że już od lat 20 między nimi mieszka, a nigdy się coś podobnego nie wydarzyło że dom jego dla każdego stoi otworem, kto z nim chce rozmawiać, a kiedy na zapytanie, czego chcą od niego, nikt nie odpowiadał, życzył dobréj nocy wszystkim, na co lud: dobra noc mości szambelanie, i przebiegał ulice miasta, powybijał okna w rozmaitych gmachach i byłby może dopuścił się gorszych jeszcze rzeczy, gdyby nie żołnierze nadbiegli i kolbami nierozpędzili ludu. Nazajutrz król oglądał wojsko, chwalił jego postawę i kazał mu wypłacić podwójny żołd. Nazajutrz panowała spokojność w mieście, podczas odjazdu króla przybył magistrat na zamek a burmistrz miasta w te słowa przemówił do króla: Magistrat miasta Szlezwik składa jeszcze raz najgłębsze uszanowanie JKMości, i mocno żałuje, że niespokojności się wydarzyły. Nie chciéj WKMość wet za wet oddać za to, czego się stek ludu dopuścił i zechciéj nas znowu wkrótce swą obecnością uszczęśliwić. — Król na to odpowiedział: Umiem rozróżniać winnych od niewinnych, chcę być sprawiedliwym, ale tego nie ścierpię, aby przez ponowione wybryki narażoną została godność królewska na nieposzanowanie. Żądam surowego śledztwa i ukarania winnych. Skoro to się stanie i duch Szlezwika się poprawi, natenczas odwiedzę Szlezwik, inaczéj nigdy. — Tegoż samego dnia przybył król do Rendsburga i przeglądał tam zgromadzone wojsko, w końcu rzekł do niego: Cieszy mnie, kiedy widzę naokoło siebie wojsko tak piękne. Wyście moi dzielni żołnierze, rachuję na waszą wierność, niech żyje 4ta brygada i drugi pułk artyleryi. Po tym wykrzyku króla, wojsko także zawołało hurra!

Hamburski korrespondent donosi pod dniem 14. Września, iż spodzie-

wano się licznego zgromadzenia ludu w Nordtorff, z powodu spraw holsztyńsko szlezwickich, na które tylko przybyło 3000 osób, po większéj części z Neumünstern, koleją żelazną. Gdy zgromadzenie przybyło na miejsce, obaczyło, iż niedaleko téj wsi ustawiono 600 piechoty i szwadron dragonów 100 koni, nakoniec zawołano: niech żyją dragoni z Itzehoe. Zamiast odpowiedzi dobyto pałaszy, a gdy tłumy pomieszały się pomiędzy szeregi wojska, zakomenderowano marsz naprzód, rozpędzano lud, a niektórych ścigano nawet do wsi, przyczém wielu końmi przejechano. Po tym wypadku przemawiał z wagonu inspektor Tiedemann do ludu, aby się rozszedł, gdyż cel został chybiony, przez rozpędzenie zgromadzenia. Pozostali członkowie zgromadzenia wrócili do Neumünsteru i tam w hotelu Jägera zgromadzili się, w celu naradzenia się, co daléj mają robić. Lecz i tu wystąpił baron Heinze, amtmann Neumünsteru i oświadczył, iż każde zgromadzenie tego rodzaju jest bezprawne. Z tego powodu nic nie uradzono stanowczego, ile że wniosek, aby udać się do króla duńskiego do Ploen i oświadczyć mu wolę ludu, dla tego nie przeszedł, iż król tam się wówczas nie znajdował, lecz w Pankier. Wzburzenie umysłów w Kiel jest wielkie i zdaje się po zbiegowisku ludu, że przyjdzie do niespokojności. Odwach wzmocniono, patróle przechodzą ulice.

Od Renu środkowego, dnia 10. Września. — Kłopoty, jakie za sobą pociągnął nie tęgi sprzęt tegoroczny, zwracają na siebie uwagę wielu rządów. Chodzi o pytanie, jakimby sposobem zapobiedz drożyznie najpierwszych potrzeb życia i to może dało powód do ogłoszenia okólnika francuzkiego jako też do rozporządzenia książęcia heskiego. Rząd francuzki nie ułożył jednakże na pewne żadnych środków zaradczych, do téj pory. W okólniku wydanym do wszystkich prefektów, żąda tylko sprawozdania względem sprzętu, aby na téj drodze obliczyć stosunek produkcyi do spożywania. Rząd Księstwa heskiego stanowczo powiada, że sprzęt tegoroczny jest w stanie pociągnąć za sobą niezmierną drożyznę na główne potrzeby życia; że ma zamiar o ile tylko będzie można zniżyć ceny; uważa zaś za swój obowiązek kłaść tamę lichwie zbożowéj i wyciągnąć linią graniczną pomiędzy lichwą a handlem zboża. Stósownie do zdania swego wylicza różne przypadki, które są w stanie podnieść do nieskończenie wysokiego stopnia cenę chleba i w których handlerze zbożowi jako dopuszczający się przestępstwa do odpowiedzialności sądowéj pociąganymi być mogą. Podzielamy całkowicie kłopotanie się rządu, który w swojém rozporządzeniu ma za cel główny, podnieść uczciwy handel zbożowy. Obawiamy się jednak, że aby występując przeciw lichwie zbożowéj, nie zaczepił i handlu zbożowego, a tym fałszywym pociągnięciem, nie przytłumił go całkiem na szkodę ludności. Możemy prawie utrzymywać na pewne, że przy téj rozciągłości jaką handel zbożowy zajmuje, wszystkie przypadki przewidywane przez rząd heski ani się zdarzyć nie mogą. Ale rzeczą pewną, że te przypadki dopiero rząd wywołać może, a to właśnie przez zakaz, który stanowi: »kto za wyższą cenę jak za istnącą w przeciągu czasu sprzedaje itd.« Rozporządzenie to zasługuje na szczególną uwagę, gdyż w nim leży sprzeczność, któréj rząd z pewnością nie miał zamiaru popełnić. Na jednéj stronie widać albowiem troskliwość, iż gdyby się sprząt krajowy miał okazać niewystarczającym na potrzeby, aby kupcy nasprowadzali zboża z zagranicy. Atoli handlujący zbożem nie oczekuje chwili, aż wszystko już spożytem zostaje, ale zakupuje daleko wcześniéj podług cen, które sobie wyrachuje z obecnego niedostatku i kosztów sprowadzania. Że cena taka zagraniczna może przewyższać cenę krajową, to nie podpada żadnéj wątpliwości. Jednakowoż jedynie przedsięwzięciom tego rodzaju każdy kraj, winien jest, że się cena w nim ustala według słuszności. Skoro w moc rozporządzenia nie wolno zaceniać zboża wyżéj jak podług ceny na ten dzień ustanowionéj, wtedy położonoby trudności sprowadzaniu z zagranicy; bo przez zakaz tego rodzaju kupiec zostałby postawiony w niemożności sprowadzania zboża, jeżeliby tylko przewidywał, że go nie będzie w stanie dostawić według ceny przez rząd ustanowionéj; albo musiałby na śpichlerzu tak trzymać zboże, dopókądby się nie doczekał ceny, za którą byłby w stanie sprzedać je bez straty, a z należącym mu się zyskiem. Rozporządzenie zatém mające brać handel zbożowy w opiekę, tak długo go się ani tykać nie może, dopókąd będzie istniał warunek, że kupcy będą mieli wyznaczane ceny, po których wolno im będzie pozbywać zboże. Trudno tu pojąć, co rząd heski rozumie pod wyrazami cen w stopniu nieskończenie wysokim i lepiejby zrobił, gdyby się spuścił na uczciwość i rzetelność swoich kupców, bo inaczéj mieszaniem się nie mającém celu, więcéj zaszkodzić jak pomódz może.

Frankfurt n. M. d. 11. Września. — Z Londynu otrzymaliśmy wiadomość o operacyi finansowéj przywiedzionéj do skutku w bardzo nieznany sposób. Dotychczas zapowiedziane mieli wierzyciele rządowi w kraju mieszkający, że rząd uważa, iż im o 10 procentu mniéj będzie winien jak od nich zaciągnął i w obligacyach zapisał. W skutek atoli ostatnich postanowień redukcyą 10 procentu podniesiono już do 20 prC. i powiedziano, że zagraniczni wierzyciele także nie od 100, ale już tylko od 80 będą dostawali prowizyą. — Środek ten ma się usprawiedliwiać przez ciężki niedostatek panujący w skarbie; trzeba więc przyznać zupełną słuszność dziennikowi Times, gdy powiada: że to jest postępowanie i niegodne i niewdzięczne, przeciw zagranicznym kapitalistom, z których pomocą wzniesiony został tron konstytucyjny Dony Maryi. Jakże tam mogą iść rzeczy uczciwie pod względem dochowywania konstytucyj i przestrzegania ustaw, skoro jeden akt gabinetowy bez zapytania się władzy prawodawczéj przez jedno pociągnięcie pióra, może wierzycielom wydzierać $\frac{1}{5}$ ich dochodu. Jaki dochód w kraju i zagranicą będzie znajdował w przyszłości rząd portugalski, tego długo zgadywać nie potrzeba. Był czas, iż papiery portugalskie ze 65% spadły aż na 19%; późniéj przez ukazujący się widok porządku w kraju, podniosły się do 60%, a w ostatnich czasach wachał się ich kurs pomiędzy 48% a 50%. Po otrzymaniu téj ostatniéj wiadomości na giełdzie londyńskiéj, spadły papiery natychmiast z 47% na 43%. Rzecz naturalna, że i na giełdzie amsterdamskiéj podobnie spaść miały.

Kupcy bawiący u nas na jarmarku jesiennym, śpiewają tylko same gorzkie żale. Wielu fabrykantów saskich miało powypowiadać lokale na jarmarki ponajmowane i oświadczyć, że już więcéj nie przyjadą; ograniczą się na samym tylko Lipsku, bo widzą, że odbyt we Frankfurcie wcale nieodpowiada dostawie. Oprócz momentalnego wpływu drogości zboża, daleko bardziéj dają się we znaki kupczykowie podróżujący, którzy każdemu przed jarmarkiem nawrzucają tyle wyrobów i różnych artykułów do sklepu, że zamiast za towarami chodzić, musi tylko na klucz się zamykać, żeby choć na chwilę wolnym był od natręctwa. Nie dosyć, że sklepy i handle, ale pomieszkania prywatne i w ogóle mieszkańcy zamożniejsi nie są wolni od tych komarów ciągle się naprzykrzających.

Że rząd tutejszy ma zamiar zniżyć opłaty od zboża i mąki to jest już rzeczą pewną. Oczekują także rozporządzenia w skutek którego mają być zaprowadzone środki, aby mieszkańce tutejsi przychodzili do chleba po tańszych cenach, a to za wsparciem ze skarbu publicznego. Należałoby życzyć, aby władze po wszystkich miastach nad tem pomyślały, bo się zbliża zima okropna.

Austrya.

Wiedeń, dn. 16. Września. — Książe Metternich powrócił wczora tu do stolicy. Hrabia Flanhault wyprzedził go o dni kilka. Jutro ma posłuchanie pożegnalne dotychczasowy poseł angielski Sir Robert Gordon; jego następcą jest lord Ponsonby, ów śmiały poseł do Turczech, o którym wspominały gazety, że jest niemiłym dla dworu wiedeńskiego. W sobotę oglądał wielki książe Michał pole bitwy pod Aspern, wyspę Lobau, a wieczorem wrócił do miasta z obozu.

Z nad granicy galicyjskiéj, dn. 18. Września — Arcyksiąże Ferdynand d'Este, były gubernator Galicyi, rosporządził swojemi dobrami około Lwowa. Darował je wraz ze znacznym kapitałem jezuitom.

(Gazeta Spenera i gaz. niemi. poznańska). W Galicyi jeszcze nie wróciła spokojność, a gdyby rząd nietrzymał téj prowincyi w ciągłym stanie blokady i niezgromadzał ogromnych mass wojska, dalekoby były krwawsze i liczniejsze wybuchy otwartego oporu, aniżeli są teraz. Wojsko składa się tylko z Włochów i Niemców, pułki z Polaków złożone przeniesiono do Lombardyi, Steiermarku i arcyksięstwa. Z téj strony się przeto nie obawiają. Z powodu zasady polityki Metternicha, oddzielają ściśle prowincyą od prowincyi, narodowość jednę trzymają przez drugą w karbach posłuszeństwa, dla tego żołnierz austryacki niezna żadnéj wspólności wszystkich prowincyi, tylko zna pojedyńcze kraje Węgry, Polskę, Czechy, Niemcy lub Włochy. Divide et impera jest tajemnicą austryackiéj zasady statu quo. Co do wypadków galicyjskich mało co można się dowiedzieć. Chłopi poznali, iż chociaż zmienili panów, stan ich tak jest uciśniony jak dawniéj i okazuje się teraz jawnie, że ich wojna wyniszczająca przeciw szlachcie nie była wypływem prawowitego przywiązania poddanych do rządu, lecz zwyczajnym instynktem polepszenia swéj doli. Wiedzą zarazem, jak silnie dopomogli rządowi, do przytłumienia rewolucyi i dla tego uważają, że mogą się domagać nagrody, jeżeli dobrowolnie im nie zostanie wydzieloną. Co w Wiedniu dla nich uczyniono, w zniżeniu dni roboczych z 6 na 5 dni, jest tylko kroplą na rospalony kamień. Polscy chłopi niechcą wcale odrabiać pańszczyzny, chcą mieć wolne gospodarstwa, z prawem ich przedawania, jakoteż wolność przesiedlania się według upodobania. Widać ztąd, że chłopi polscy dobrze wiedzą, czego chcą, i że duch wolniejszych czasów i nad nimi rospostarł swe skrzydła. Rząd austryacki, który większą część dóbr osieroconych zabrał i wykonywa prawa dziedzica, zdawał się napoczątku skłonnym życzeniom chłopów zadosyć uczynić, ale im bardziéj ustawały niebezpieczeństwa powstania, tém mniéj okazywał ochoty, do nadania chłopom własności, a teraz żadnéj ku temu nieczuje chęci. Rząd nawet roskazał dziedzicom, którzy przeżyli katastrofę, aby się nie wyrzekali swych praw dotychczasowych i odmawiali uwolnienia chłopom. Wiadomą jest rzeczą, do jak gwałtownych czynów doprowadziły te odmawiania wyswobodzenia ludu, a rzeź na nowo się rospoczęła. Nowy namiestnik, hrabia Stadion, człowiek żelaznéj woli, nie ulęknie się przed najsurowszemi środkami, jeżeli się okaże potrzeba, do przeprowadzenia zamiarów rządu. Łatwo przyjść może do ostateczności, przy obecném wzburzeniu chłopów. Dopuścili się oni już czynów gwałtownych przeciw cesarskim administratorom dóbr, a ponieważ znają siły nieprzyjaciela, przeto wydaje się, że chłopi działają według wspólnie umówionego planu i chcą ogólne podnieść powstanie. Nikt przecie nie wątpi, że rząd otrzyma górę, ale czyliż zwycięży bez powtórzenia się krwawych wypadków, które i tak

splamiły owych okolic kulturę, obyczajowość i ludzkość chrześcijaństwa? Zadano Galicyi takie rany, że po upływie wiela dziesiątków lat zaledwie się zagoją. List prywatny, który mamy przed sobą, opisuje stan ten prowincyi opłakany. Handel ustał, zaufanie upadło, ludność się zmniejszyła, dobry byt zniszczony, wartość dóbr, szczególniéj około Tarnowa o ¾ spadła. Przy tak smutnych widokach na przyszłość nikt nawet nie ma ochoty do kupowania dóbr, nawet po korzystnych cenach.

Szwecya.

Chrysiania, dn. 8. Września. — Biskup w Drontheim, pan Riddervold (dawny Prezes Storthingu) zostaje w kolizyi z departamentem duchownym rządu naszego i nie chce koronować królowéj w sławnym tamecznym tumie i wydał z tego powodu pismo pod tytułem: »Czy może królowa w Norwegii być namaszczoną i koronowaną?« Ponieważ konstytucya tylko mówi o koronowaniu króla, przeto biskup uważa, iż nikogo nie można koronować, kto nie wykonywa rządów królewskich.

Turcya.

Konstantynopol, dn. 2. Września. — **Echo de l'Orient**, które dotąd wychodziło w Smyrnie, zlało się w jedno z **Journalem de Constantinople**. Ostatnie pismo zostające pod redakcyą pana Noguès, mówi co następuje: przez połączenie to dwóch pism, będzie nasz dziennik w stanie wywierać dzielny wpływ na opinią publiczną. Turcyą zawsze źle pojmowano i ztąd poszło bardzo wiele nieporozumień, utrudzających zbliżenie się wschodu z zachodem. Już oddawna panuje duch braterstwa na zachodzie, potrzeba więc, żeby i ta idea w Turczech zakwitła i skojarzyła wszystkie interessa w piękną harmonią. Przez jedność myśli, przez wolność sumienia, panowanie sprawiedliwości, przyjdziemy do téj szczęśliwéj idei braterstwa. Jeżeli w prawdziwém świetle ją okażemy, jesteśmy pewni, że pojednanie wschodu z zachodem wcześniéj nastąpi, aniżeli się tego spodziewano.

Mexyk.

Mexyk, dn. 30. Sierpnia. — W nowym gabinecie przez wice prezydenta Bravo ułożonym, liczy się także Antonio Garay jako minister finansów, na którego zręczność wiele liczyć się zdają. Garaj jednakże na to zgodzi się tylko, by za przychyleniem się innych ministrów i prezydenta, zawrzeć pokój z Stanami Zjednoczonemi i zwołać nowy kongres na bardziéj liberalnych zasadach oparty; w ten sposób myśli tak wewnętrznych jak obcych nieprzyjaciół uspokoić. Niewątpimy, że gabinet tak będzie ułożonym, iż każe drukować manifest oparty na tych zasadach, reszta późniéj się znajdzie. Według ostatnich doszłych tu wiadomości, Amerykanie zajęli kilka małych wiosek nad Rio-Grande ale daléj w głąb kraju nie posunęli się. Mexykańskie wojska stały w Linares o kilkanaście dni drogi. Ztamtąd wysyłają oddziały wojsk, które jednakże nie idą do Texas a najprzód do Guadalaxara, gdzie dotąd powstanie przeciw rządowi mexykańskiemu nie ustało. Paredes także ma się tam udać. Lękają się, że po wyjściu generała Paredes z wojskiem, wybuchnie tutaj nowe powstanie, nie wiadomo jednak kto zwycięży czy kochające pokój stronnictwo generała Herera czy federaliści generała Garcia Frias. Ostatni są najstraszniejszemi, oni podburzyli Guadelaxarę, rozpoczęli wojnę na południu i około Jalapy działają na korzyść Santany, którego imienia i znaczenia na swą korzyść używają, którego jednak trudno im będzie wypędzić, gdy go raz do siebie przywołają.

Generał Arwelo, rodem Hiszpan i dobry oficer, który dotąd prowadzi oblężenie Guadalaxary, zdradzony w czasie ataku od podkomendnego swego Pacheco, stracił życie. Paredes przed oddaniem steru rząd w ręce vice-prezydenta, wydał postanowienie tyczące się listów korsarskich przeciw amerykańskim okrętom; spodziewają się, że tylko handlarze niewolników oraz inni podobni rozbójnicy starać się będą o list korsarki Mexyku. Na kilka dni przed wyjazdem ogłosił Paredes amnestyą ogólną dla politycznych przestępców. Co do handlu z Vera-Cruz, niema żadnéj nadziei, albowiem Santana także nie jest za pokojem z Stanami Zjednoczonemi. Wezwany przez deputacyę, przedwczoraj wieczorem wypłynął on w towarzystwie panów Rezon, Almonte, oraz innych naczelników do Vera-Cruz, gdzie ma wylądować, jakkolwiek według zdania wielu, nie bez niebezpieczeństwa. (Według innych listów, cała ludność nadbrzeżna tak nienawidzi Santany, iż ten narażać będzie swe życie, starając się tam wylądować). Ma on stanąć w San Juan d'Ulloa, jednakże jego obecność ściągnie także niebezpieczeństwo i na Vera-Cruz.

O stosunkach włościańskich w Królestwie Polskiem podług nowych rozporządzeń.

(Dokończenie.)

Poddani cesarskiéj familii mają pewien porządek przepisany ze ścisłością wojskową: każdy posiada 3 dziesięciny roli ornéj w każde pole prawie 40 morg magd. razem w trzy pola, a do tego łąki, ogrody. Mało albo wcale nie robią pańszczyzny, opłacają czynsz stósowny do dochodów i co dziesięć lat stanowiony. Trzy tysiące głów stanowią jednę ekonomią czyli **włość**. Na każdéj włości stoi naczelnik, starosta kasowy, starosta do sądów polubownych i pisarz, wszyscy przez włościan co 3 lata obierani. Żaden grunt włościański nie może być podzielony bez udzielenia, że się to obróci na pożytek gminy tudzież bez pozwolenia ministeryalnego. Młodzież odwiedza szkołę parafialną, ale tylko do skończenia 10. roku życia. **Poddani korony są własnością rządową**, mają role większe, bo do 68 morg magdeburskich wynoszące; nie wolno im ich pozbywać. Płacą czynsz czyli obrok i robią pańszczyznę. Obierają do sądów powiatowych urzędników z pośród siebie, którzy rozsądzają tylko sprawy poddanych koronnych. Gdzie zaś toczy się sprawa z włości koronnéj i z włości szlacheckiéj, tam wspólnie zasiadają ci urzędnicy włościańscy ze sędziami szlacheckimi.

Są nakoniec **chłopi wolni**. Tych jest bardzo mała liczba, bo im dopiero dał początek cesarz Alexander przez ukaz z d. 12. Grudnia 1801. Klassa ta składa się z ludzi **wyzwolonych przez panów** tudzież z takich wolnych np. rzemieślników i w ogóle mieszczan, ktoryżby się poświęcić chcieli rólnictwu, z cudzoziemców. Wyraz ten chłop wolny, znaczy tu to samo, co w Królestwie polskiém okupnik. Chłopi wolni są równie rzadzcy w Rossyi jak okupnicy w Polsce. Wreszcie układ odprzedania lub darowania kawałka gruntu chłopu na własność musi być zatwierdzony przez marszałka gubernialnego szlacheckiego, przez ministra spraw wewnętrznych i dopiero przez cesarza. Koloniści, którzy z Niemiec przychodzą, dostają grunta nie na własność, ale tylko na lat 20 i to dopiero za potwierdzeniem ministra. Wszelkie w ogóle przepisy wydzielania włościanom roli, pokazują, że zasadą rządu rossyjskiego, nie jest wcale **robić lud włościański niezawisłym właścicielem ziemi**, ale że go chce **uznawać tylko za czeladnika właściciela ziemi**. Otóż jest ta zasada, na któréj opiera się i obecna organizacya stosunków włościańskich w Królestwie.

Trzeba atoli na drugą stronę przyznać, że co się tyczy poddaństwa czyli niewoli, nie jest ona bynajmniéj dążnością rządu, ale jest tylko dążnością szlachty rossyjskiéj. Pokazuje się to zaś ztąd, że rząd w krajach nad morzem baltyckiém, gdzie szlachta niemiecka, oglądając się na stosunki w Niemczech mniéj kocha się w niewoli, rząd zniósł poddaństwo. Jak równie i ztąd, że chłop wyzwolony przez pana nie może się nawet sam oddawać napowrot w poddaństwo. Z témwszystkiem chłop inflancki i kurlandzki z niewolnika podniesiony na sługę, ale nie zrobiony jeszcze właścicielem, przez lat 30 w niczem nie polepszył swego bytu.

Że chłopi Królestwa przez ukaz z dnia 26. Maja (7. Czerwca) nie dostali własności, to mówi sam ukaz zbyt wyraźnie. Ale nie jednemu może się zdawać, że to jest tylko prawo przechodowe i wstępne do nadania własności. Wychodząc atoli ze zasady, że Królestwo ciągle jest przerabiane na formę Cesarstwa, a w Cesarstwie nie ma na własność dla chłopów pierwiastku, przeto ukaz ten trzeba owszem przyjąć za zapowiedzenie, że włościanom w Królestwie własność wcale nadaną nie będzie.

Że może być w zamiarze choć nie poddaństwo, ale większe ograniczenie wolności osobistéj ludu wiejskiego, ztąd domyślać się wolno, że włościanin w skutek w mowie będącego ukazu całkiem prawie wyszedł z pod władzy sądów, a dostał się w swych sporach pod rozporządzenie władz policyjnych i administracyjnych. Kto do takiéj kategoryi przechodzi, ten utraca bardzo wiele ze swego prawa obywatelskiego, przestaje być obywatelem, dostaje się do klassy niejako poniżéj społeczeństwa stojącéj i prawie zbliża się do poddaństwa.

Jeżeli więc tylokrotnie wspomniony ukaz jest przechodowym, to łatwo przewidzieć, że jak pierwszy zniósł roboty oprócz zaciężne, tak drugi wyznaczy chłopom role równe około 25 morg pols. (50 morg magd.) i ograniczy ich robociznę po rossyjsku na 3 dni w tygodniu. Wtedy stosunki chłopów rossyjskich i polskich będą prawie jednakowe. Co daléj się stanie, to tylko Opatrzność wiedzieć może.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu przypadających na końcu miesiąca bieżącego Świąt żydowskich Król. Rejencya odłożyła jarmark St. Michalski od 28. m. b. na 19. Października r. b., o czém Publiczność niniejszém zawiadomia się.

Poznań, dnia 20. Września 1846.

Prezes Policyi; w zastęp.: *Hirsch.*

Kassa Towarzystwa naukowéj pomocy Wiel. Xięstwa Pozn. uprasza uniżenie Dobroczyńców ubogiéj a prawdziwą chęć do nauk mającéj młodzieży o łaskawe spieszne a liczne nadsyłanie składek.

Aukcja wina węgierskiego.

We czwartek dnia 24. Września przed południem od godziny 10. ma w sklepie składowym Król. budynku regencyjnego w podworzu po prawéj stronie 10. beczek dobrego prawdziwego wina węgierskiego być publicznie przedanym beczkami za gotową zaraz zapłatą.

Anschütz, Kapitan i Król. Aukcyonator.

W wtorek dnia 22. Września świeże kiszki i kapusta przymuszana u **A. Szneidra.**

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
13. Wrześ.	+ 8,9°	+ 16,8°	27" 11, 8"'	Pólnoc. z.
14. »	+ 7,3°	+ 13,7°	28" 1, 9"'	dito
15. »	+ 6,8°	+ 11,9°	28" 0, 8"'	dito
16. »	+ 9,5°	+ 14,7°	27" 11, 9"'	Póln. pół. z
17. »	+ 7,6°	+ 13,8°	27" 10, 2"'	Pólnoc. z.
18. »	+ 6,8°	+ 12,5°	27" 7, 3"'	Zachodni.
19. »	+ 6,1°	+ 12,9°	27" 10, 5"'	dito